

## REFORMA ROLNA – OCZAMI ZIEMIAN

*Tadeusz Epsztein*

### DWA LISTY O REFORMIE ROLNEJ NA LUBELSZCZYŹNIE (1944/5 R.)

Listy należą do tej grupy źródeł historycznych, które najwierniej pokazują przeszłość. Przeważnie nie są pisane dla potomności, ich autorzy notują to, co dla nich jest w tym momencie najważniejsze, co najbardziej ich dotyka i porusza, co pragną przekazać swoim bliskim. Oczywiście przeszkodą dla pełnej szczerości w korespondencji zawsze był lęk przed postronnymi czytelnikami. W obawie przed nimi listy ze szczególnie ważnymi wiadomościami starano się posyłać przez zaufane osoby. Niewątpliwie takie świadectwa zasługują na większą uwagę ze względu na swoją wiarygodność. Do tej kategorii możemy zaliczyć załączone niżej listy, szczęśliwie zachowane w oryginałach w zbiorach prywatnych. Oba dokumenty powstały na Lubelszczyźnie po ogłoszeniu dekretu o reformie rolnej w 1944 r. W zamierzeniu ich autorów oba listy miały trafić do adresatów bez pośrednictwa zwykłej poczty, gdyż w tym czasie korespondencja posyłana drogą urzędową była skazana na kontrolę władz wojskowych, podczas której część była zatrzymywana i nigdy nie docierała na miejsce.

Autorami listów byli przedstawiciele miejscowego ziemiaństwa, członkowie dość licznej rodziny Kołaczkowskich z Lubelszczyzny. Pierwszy list napisał Jan Kołaczkowski (1915-1947)<sup>39</sup>, syn Jana i Róży z Boduszyńskich, bratanek Kazimierza (1881-1964), autora drugiego listu. Jan Kołaczkowski był współwłaścicielem (razem ze swoim rodzeństwem: Andrzejem, Wojciechem, Krystyną i Elżbietą) majątku w Łabuńkach (pow. zamojski), brał udział w kampanii wrześniowej, był ciężko ranny podczas bitwy pod Mokrą, a po zwolnieniu z oflagu w 1940 r. wrócił na Lubelszczyznę do Pliszczyna (pow. lubelski), do majątku swojej matki, działał w konspiracji, a w 1944 r. już po wyzwoleniu

krótko administrował w Łabuńkach<sup>40</sup>. W tym momencie powstał załączony list, adresowany do matki autora. W kilka dni po jego napisaniu Jan Kołaczkowski został aresztowany przez NKWD, przewieziony do Lublina i osadzony w więzieniu na Zamku<sup>41</sup>. Nieco później deportowano go na Ural do łagru nr 0302, gdzie zmarł.

Okoliczności związane z powstaniem drugiego listu były mniej dramatyczne. Kazimierz Kołaczkowski<sup>42</sup>, syn Edwarda i Pauliny z Suskich, właściciel Strzyżewic (pow. lubelski), uniknął aresztowania w 1944 r., wyjeżdżając z majątku zaraz po otrzymaniu ostrzeżenia o grożącym niebezpieczeństwie. Także jego najbliższa rodzina szczęśliwie ocalała.

Warto przyrzeć się bliżej treści obu dokumentów. Tylko pozornie rejestrują one wydarzenia z podobnego okresu. Między początkiem września 1944 r. a kwietniem 1945 r. nastąpiła całkowita zmiana sytuacji ziemiaństwa na tym terenie. Nowe władze polskie testowały w tym czasie ostateczne wywłaszczenie ziemiaństwa. Z listu Jana Kołaczkowskiego wynika, że mimo ogłoszenia dekretu o reformie rolnej początkowo pozwalano niektórym właścicielom przebywać w majątkach ziemskich, brać udział w pracach parcelacyjnych, a nawet sporadycznie dopuszczano do administracji gospodarstwem. Jednocześnie nie przeszkadzało to w aresztowaniach i innych represjach wobec wybranych ziemian i członków ich rodzin. Pierwsze prześladowania dotyczyły głównie osoby

<sup>39</sup> O rodzicach i rodzeństwie Jana Kołaczkowskiego, zob. *Ziemiańscy polscy XX wieku*, Warszawa 2013, t. 10, s. 45-49, 65-66.

<sup>40</sup> Od lata 1939 do lipca 1944 r. administratorem Łabuniek był Maciej Dunin-Łabędzki (1906-1983), mąż Krystyny z Kołaczkowskich (1909-1993), siostry Jana, zob. *ibidem*, s. 65-66.

<sup>41</sup> W tym czasie rodzina podejmowała bezskuteczne starania o jego uwolnienie, podobno bardzo mu zaszkodziło znalezione przy nim podczas rewizji wezwanie do Wojska Polskiego – Jan nie stawiał się do poboru, ale dokumentu nie wyrzucił.

<sup>42</sup> O Kazimierzu Kołaczkowskim pisałem już kilka lat wcześniej przy okazji publikacji jego listu do brata Edwarda, zob. „Wiadomości Ziemiańskie” 2010, nr 42, s. 15-18; zob. też wspomnienia córki Kazimierza, Ewy Kołaczkowskiej: *Mala kronika rodzinna*, Warszawa 1982.

poważnie zaangażowane w działalność konspiracyjną podczas wojny lub zaraz po wkroczeniu wojsk sowieckich. Już jednak w kilka tygodni później nastąpiła radykalna zmiana kursu i nie tylko usunięto byłych właścicieli z otoczenia ich majątków, ale nawet zabroniono im przebywania w pobliskiej okolicy<sup>43</sup>. List Jana Kołaczkowskiego pokazuje ten etap przejściowy, wówczas jeszcze postępowanie władz komunistycznych nie było do końca konsekwentne. Jan nie tylko prowadzi administrację majątku, ale jeszcze może wysyłać z Łabuniek pomoc materialną (zboże) dla swojego rodzeństwa. Co więcej, wydaje się, że jego aresztowanie nie miało związku z działalnością w Łabuńkach, tylko było konsekwencją nie zgłoszenia się do poboru do Wojska Polskiego<sup>44</sup>. Kazimierz Kołaczkowski w tym czasie też mógł jeszcze mieszkać w swoim domu w Strzyżewicach. Został zmuszony do wyjazdu dopiero w końcu października 1944 r. Zupełnie inna sytuacja była w kwietniu 1945 r. – w tym

czasie już dawno nie było ziemian na wsi. Większość byłych właścicieli schroniła się w miastach, przede wszystkim w Lublinie. Trzeba jednak podkreślić, że mimo niełatwych warunków politycznych i gospodarczych, ziemianie nie ukrywali się i nie czekali beczynnie na zmianę sytuacji geopolitycznej, lecz byli aktywni, starali się włączyć do życia, podejmowali pracę w różnych instytucjach, angażowali się w odbudowę kraju<sup>45</sup>. To wszystko pokazuje relacja Kazimierza Kołaczkowskiego.

\*\*\*

W tym miejscu chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu tej publikacji. Transkrypt listu Jana Kołaczkowskiego i załączone fotografie Jana i Kazimierza Kołaczkowskich otrzymałem od Pani Anny Dunin-Łabędzkiej. Identyfikacji niektórych osób występujących w listach dokonały Panie: Teresa Epsztein i Zofia Zinserling oraz Pan Andrzej Nowakowski.

<sup>43</sup> Regulowały to kolejne zarządzenia władz komunistycznych ogłaszane jesienią 1944 r.

<sup>44</sup> Zob. wyżej.

<sup>45</sup> O sytuacji ziemiaństwa polskiego w tym czasie pisałem szerzej w: *Ziemiaństwo bez ziemi – byli właściciele ziemscy w PRL. Od reformy rolnej do III RP*, w: *Ofiary imperium. Imperia jako ofiary 44 spojżenia*, red. Andrzej Nowak, Warszawa 2010, s. 529-542.



## I. LIST JANA KOŁACZKOWSKIEGO DO MATKI RÓŻY Z BODUSZYŃSKICH KOŁACZKOWSKIEJ<sup>46</sup>

[1] Łabuńki, 12 września 1944  
Mamusieczka Moja najdroższa,

Wysyłam Elżuni<sup>47</sup> końmi trzy m[etrów] pszenicy i chcę, żeby mi przysłała trochę rzeczy, bo niewiele ze sobą przywozłem. Sam niestety nie mogę się wyrwać, bo nie

mam kim się wyręczyć zupełnie, a ciągle jest coś do załatwiania ze służbą, chłopami czy Sowietami. Jakos dzięki Bogu dobrze sobie radzę i gospodarstwo prawie normalnie idzie, choć brak wszystkiego do prowadzenia. [2] Właściwie to już te Łabuńki są upaństwowione, ale zatwierdzili mnie na administratora, a zdaje się, że przed końcem wojny o parcelacji nie ma mowy. Sami urzędnicy mówią, że to nonsens,

poza tym zobaczymy, co będzie. Staram się zabezpieczyć możliwie najlepiej. Mam duże trudności i niewygody codziennego życia, bo mieszkam przeszło kilometr od majątku. Na szczęście u bardzo przyzwoitego [3] gospodarza, a stołujemy się u furmana, jak się pogoda zepsuje, to się chyba przeniosę do służby, bo z domu nieprędko wyjadą. Na niedzielę zwykle jadę do Zamościa, mam trochę znajomych i czasem te koncerty. W ogóle jak na te zwariowane czasy mam bardzo dobrze.

Co słychać u Musieczki drogiej, czy dom już się trochę opróżnił? [4] Trzeba trochę oszczędzić na życiu, bo niedługo będzie szalona drożyzna, wyciągają z nas siódmą skórę. Żal mi Maćków<sup>48</sup>, bo pewno trudno im przyzwyczaić się do zmienionych warunków życia. Postaram się wpaść na krótko, jeśli będzie okazja samochodem. Tymczasem całuję najdroższą Musieczkę z całego serca i wszystkich domowników całuję i pozdrawiam.

Jaś

<sup>46</sup> Róża z Boduszyńskich Kołaczkowska (1883-1970), właścicielka Pliszczyna (pow. lubelski) i żona Jana, właściciela Łabuniek. Róża już po śmierci swojego męża (1924) stopniowo parcelowała Pliszczyn i w 1944 r. majątek obejmował tylko ok. 30 ha i nie został objęty dekretem o reformie rolnej, zob. *Ziemiaństwo polscy XX wieku*, t. 10, s. 45-49.

<sup>47</sup> Elżbieta Kołaczkowska (1920-2002), córka Jana i Róży z Boduszyńskich z Pliszczyna (pow. lubelski), zob. *Ibidem*, s. 45-49.

<sup>48</sup> Maciej i Krystyna z Kołaczowskich Dunin-Łabędzcy w chwili wejścia wojsk sowieckich na teren Lubelszczyzny w lipcu 1944 r. uciekli z synem Maciejem (ur. 1943) z Łabuniek, w których gospodarowali podczas okupacji i przenieśli się do Pliszczyna, a następnie do Lublina, zob. też wyżej.



## II. LIST KAZIMIERZA KOŁACZKOWSKIEGO DO SIOSTRY MARII KOŁACZKOWSKIEJ<sup>49</sup>

[1] Lublin, 6 IV [19]45, [ul.] Rusałka 5 m. 1,  
u pp.[aństwa] Szych.<sup>50</sup>

Droga Manieczko!

Dzisiaj dostałem Twój list, bez daty, pisany pod adresem Maryńci<sup>51</sup>. Dziękuję Ci bardzo za wiadomości o Was wszystkich. Dwa Twoje listy, też bez daty, przyszły do nas okólną drogą. Przygotowana odpowiedź czekała długo, nim przez odpowiednią okazję była przesłana do Ciebie. Niespodziewanie trafiła mi się okazja przesłania tego listu przez szwagra p. Jana Paszkiewicza<sup>52</sup>, pana pułkown[ika] Narkuskiego Władysława<sup>53</sup>, który jedzie z Lublina do Leśnej Podkowy. Korzystam więc i odpisuję Ci na Twój ostatni list i donoszę trochę szczegółów o nas. A więc podobnie do Ciebie jesteśmy całkowicie zniszczeni i rozgrabieni. 24-ego października

musieliśmy w pośpiechu opuścić Strzyżewice, bo nam groziło zaareztowanie, to co spotkało wielu z moich bliższych i dalszych sąsiadów. Od 1-ego sierpnia, to jest od chwili wejścia naszych oswobodzicieli – byliśmy zupełnie obozwładnieni i ubezwłasnowolnieni przez „Komitety folwarczne”<sup>54</sup>. Nic więc nie można było wywieźć lub spieniężyć. Mamy jednak wszyscy nadzieję, że tak nie będzie i z czasem otrzymamy pewne środki do życia, a więc i Wy wszyscy także.

Ja od pół roku tułam się po Lublinie szukając dla siebie jakiegoś zajęcia – jednak bezskutecznie, jako że należą do rodzin zadżumionych i trędowatych<sup>55</sup>. Antonia<sup>56</sup> z Ewunią<sup>57</sup> dotychczas mieszkają w Bychawie, jednak Ewunia od 2 dni dostała posadę<sup>58</sup> w Lublinie i zamieszkuje chwilowo ze mną razem. Antonia zjedzie do Lublina z resztką naszych gratów<sup>59</sup>,

<sup>49</sup> Maria Kołaczowska (1885-1977), dr hab. mineralogii, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, od 1947 r. prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, siostra autora listu.

<sup>50</sup> Szychowiczów? Brak bliższych informacji na temat tych osób.

<sup>51</sup> Maria z Rzychowskich Kołaczowska (1897-1979), żona Władysława (1892-1942), brata autora listu. Władysław i Maria Kołaczkowsky byli właścicielami Dobużka (pow. tomaszowski). Władysław został zastrzelony 1 IX 1942 r. przed dworem w Dobużku przez bandę ukraińską, a jego żona z dziećmi od 1944 r. przebywała w Lublinie.

<sup>52</sup> Jan Paszkiewicz (1883-1961) był ożeniony z Marią z Moniwid-Narkuskich (1890-1979), siostrą Władysława (zob. niżej). Jan Paszkiewicz przez krótki czas (1922-1925) był administratorem w Strzyżewicach, w majątku autora listu.

<sup>53</sup> Władysław Moniwid-Narkuski (ur. 1889), podpułkownik rezerwy WP.

<sup>54</sup> W 1944 r. jeszcze przed ogłoszeniem dekretu o reformie rolnej w większości majątków powstały z inicjatywy i pod kuratelą nowych władz administracyjnych komitety złożone z przedstawicieli pracowników dworskich, wsi i niekiedy także przy udziale właściciela majątku (jeżeli był na miejscu), które przejęły formalnie zarząd nad gospodarstwem.

<sup>55</sup> Czyli należących do „klasy obszarnczej”.

<sup>56</sup> Antonina z Brzezińskich Kołaczowska (1887-1966), żona Kazimierza, przed wojną działaczka społeczna i oświatowa na Lubelszczyźnie, autorka książki Szkolnictwo powszechne w powiecie lubelskim 1917-1927 (Lublin 1928).

<sup>57</sup> Ewa Kołaczowska (1910-1985), młodsza córka Kazimierza i Antoniny z Brzezińskich, anglistka, pisarka, tłumaczka, autorka książek dla dzieci, podczas wojny zajmowała się m.in. pomocą dla jeńców polskich w niewoli niemieckiej, przez całą okupację pisała dziennik (obecnie w Bibliotece Narodowej w Warszawie). Czas pobytu na wygnaniu w Bychawie opisuje w swoich powojennych wspomnieniach (Mała kronika rodzinna, s. 199): *Po oswobodzeniu Lubelszczyzny w 1944 roku i po dekrete o reformie rolnej przez jesień i zimę mieszkaliśmy [Ewa z matką Antoniną – przyp. T.E.] w Bychawie. Ojciec musiał wyjechać do Lublina. Obie zawsze mile wspominałyśmy ten okres spędzony z dala od zgiełku i tłumy, wśród małego kółka przyjaciół. Choć pozbawiona zwykłych zajęć, matka czuła się dobrze, zawsze w jakiś sposób czynna. Łatwo przystosowała się do innych warunków, byle tylko tryb życia był uregulowany, niezakłócany „zamętem”. Nie nużyła jej i nie niecierpliwiła monotonia i codziennosc, potrzebowała tylko lektury i tak jak jej ojciec, dziadek Brzeziński, musiała się w niej kompletnie zatopić.*

<sup>58</sup> W Polskim Radiu.

<sup>59</sup> Kołaczkowskim udało się wywieźć ze Strzyżewic trochę drobnych mebli, pamiątek i papierów rodzinnych.

jak zdobędziemy tutaj możliwe mieszkanie. W Lublinie zamieszkuje bardzo wielu ziemian wyzutyh ze wszystkiego i pozbawionych praw do życia. Z naszej rodziny zamieszkuje tutaj Krystynka<sup>60</sup> z synkiem (mąż jej został wydelegowany na Zachód). Elżunia<sup>61</sup> pracuje w PCK, Jędrus<sup>62</sup> daje lekcje w szkołach. Jas<sup>63</sup> przepadł bez wieści. [2] Różyczka<sup>64</sup> mieszka nadal w Pliszczynie. Maryńcia z 2 córeczkami<sup>65</sup>, jak wiesz, mieszka w Lublinie, a Zbyszek<sup>66</sup> w podchorążówce w Chełmie. Zetka<sup>67</sup> pracuje w 2 instytucjach w Lublinie. Nula z Tereską<sup>68</sup> też pracuje, a Rys<sup>69</sup> po powrocie z niewoli dostał posadę w Banku Pol[skim] w Zamościu. Tadeusz Brzeziński<sup>70</sup> z żoną po 6-cio miesięcznej ciężkiej chorobie wyjechał w tych dniach do znajomyh na wieś. Tadeuszowie Dąbrowscy<sup>71</sup> z matką mieszkają w Lublinie. Zjechała do Lublina bez środków do życia ciotka Zygmuntowa Brzezińska<sup>72</sup> z córką Isią. Rakowskie<sup>73</sup> mieszkają nadal w Sandomierzu, też bez środków do życia; w okolicach N[owego] R[oku] posłałiśmy im 2 tys. złotych. Co do Twoich, Manieczko Kochana, projektów, to bardzo Ci radzę

przyjeżdżaj do Lublina – tu jest masę możliwości dla Ciebie: są 2 uniwersytety<sup>74</sup> i dużo różnych szkół i uczelni, więc na pewno znajdziesz tu wielu swoich kolegów i korzystne zatrudnienie.

A co się dzieje z Polcią<sup>75</sup> i młodszym Jej synem? O Jurku wiemy, że zginął. Dostaliśmy niedawno wiadomość z Zakopanego, że Teresa Bogusławska<sup>76</sup> zmarła tam na zapalenie opon mózgowych, a Marusia<sup>77</sup> chce przyjechać do Lublina dla zobaczenia się z Andrzejem<sup>78</sup>. Kończę już ten list i przesyłam Ci, Kochana Manieczko, jak również od Jadzi<sup>79</sup>, Zosiuni<sup>80</sup>, Janeczki<sup>81</sup> i Ziutki<sup>82</sup> serdeczne ucałowania rącek oraz wiele pozdrowień i uściśnień w nadziei, że niedługo się zobaczymy.

Twój Kazimierz

PS. Jak będziesz pisała pocztą, to pisz odkrywki<sup>83</sup>, bo listy nie dochodzą. List od pana Kirkora<sup>84</sup> do mnie nie doszedł, a został Jemu inną drogą doręczony do Żabiej Woli<sup>85</sup>.

<sup>60</sup> Krystyna z Kołaczekowskich Dunin-Łabędzka, zob. wyżej.

<sup>61</sup> Elżbieta Kołaczekowska (1920-2002), zob. wyżej.

<sup>62</sup> Andrzej Kołaczekowski (1906-1997), najstarszy syn Jana i Róży z Boduszyńskich z Pliszczyna (pow. lubelski), zob. *Ziemiańskie polscy XX wieku*, t. 10, s. 45-49.

<sup>63</sup> Jan Kołaczekowski (1915-1947), zob. wyżej.

<sup>64</sup> Róża z Boduszyńskich Kołaczekowska (1883-1970), zob. też wyżej.

<sup>65</sup> Anna (ur. 1934) i Marta (ur. 1938), córki Władysława i Marii z Rzychowskich Kołaczekowskich z Dobużka.

<sup>66</sup> Zbigniew Kołaczekowski (1924-2005), syn Władysława i Marii z Rzychowskich Kołaczekowskich z Dobużka.

<sup>67</sup> Zofia z Brzezińskich Czerniewiczowa (zm. 1958), siostra Antoniny z Brzezińskich Kołaczekowskiej, żony autora listu.

<sup>68</sup> Janina z Modesów Czerniewiczowa, żona Olgierda Ryszarda Czerniewicza (zob. niżej), z którym miała córkę Teresę (ur. 1934), od 1959 r. żonę Kazimierza Orłosa (ur. 1935), pisarza, dramaturga, publicysty.

<sup>69</sup> Olgierd Ryszard Czerniewicz (1910-1976), walczył w 1939 r., później był w ołagu w Woldenbergu, pisarz, autor m.in. powieści *Świerki i cyprysy* (Lublin 1969), syn Stanisława i Zofii z Brzezińskich, siostry Antoniny z Brzezińskich Kołaczekowskiej, żony autora listu.

<sup>70</sup> Tadeusz Brzeziński (zm. 1946), właściciel Strzeszkowic (pow. lubelski), stryj Antoniny z Brzezińskich Kołaczekowskiej, żony autora listu.

<sup>71</sup> Tadeusz Dąbrowski (1898-1981), prezes Lubelskiego Syndykatu Rolniczego, podczas okupacji przewodniczył lubelskiemu oddziałowi RGO, był ożeniony z Hanną z Zembrzuskich z Moniak (pow. janowski). Tadeusz Dąbrowski był synem Mieczysława (zm. 1908), dyrektora cukrowni w Opolu Lubelskim, i Anieli z Brzezińskich, siostry Stanisława, ojca Antoniny z Brzezińskich Kołaczekowskiej, żony autora listu. Zob. *P. S. Łoś, Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, 2005, s. 27, 417-418, 424.

<sup>72</sup> Zygmunt Brzeziński był stryjem Antoniny z Brzezińskich Kołaczekowskiej, żony autora listu. Był ożeniony z Anielą N., mieli córkę Marię (Isię)..

<sup>73</sup> Maria (1867-1949) i Janina (1872-1954) Rakowskie, córki Ludwika i Marii z Kołaczekowskich, właścicieli Dobużka (pow. tomaszowski). Maria i Janina Rakowskie po śmierci swoich rodz-

iców odziedziczyły Dobużek, który później sprzedały swojemu wujowi Edwardowi Kołaczekowskiemu. Edward przekazał majątek synowi Władysławowi (zob. wyżej). Po sprzedaży Dobużka Maria i Janina zamieszkały w Sandomierzu, gdzie zmarły.

<sup>74</sup> W Lublinie pierwszą uczelnią wyższą był Katolicki Uniwersytet Lubelski założony w 1918 r., 23 X 1944 r. została powołana do życia druga placówka akademicka w mieście: Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej.

<sup>75</sup> Apolonija z Brandenburskich Kołaczekowska (1890-1975), żona Brunona (1887-1937), brata autora listu. Brunon z Apolonią mieli dwóch synów: Jerzego (1926-1944) i Włodzimierza (ur. 1930).

<sup>76</sup> Teresa Bogusławska (1929-1945), poetka, uczestniczka powstania 1944 r., córka Antoniego Jana (1889-1956), podpułkownika kawalerii WP, poety, pisarza i tłumacza, i Marii z Wolszczanów. Antoni Bogusławski był synem Jana Andrzeja i Marii z Brzezińskich, siostry ojca (Stanisław) Antoniny z Brzezińskich Kołaczekowskiej, żony autora listu.

<sup>77</sup> Maria z Wolszczanów Bogusławska (ur. 1891), lekarz okulista, żona Antoniego Jana (1889-1956), matka Teresy (zob. wyżej) i Andrzeja (zob. niżej).

<sup>78</sup> Andrzej Bogusławski (1919-2006), cichociemny, żołnierz AK, pisarz, syn Antoniego (1889-1956) i brat Teresy (zob. wyżej).

<sup>79</sup> Jadwiga z Kołaczekowskich Marcinkowska (1978-1959), żona Zdzisława, właściciela majątku Bliskowice (pow. janowski), siostra autora listu, zob. *Ziemiańskie polscy XX wieku*, t. 10, s. 68-69.

<sup>80</sup> Zofia z Marcinkowskich Morawska (1908-1974), córka Zdzisława i Jadwigi z Kołaczekowskich Marcinkowskich z Bliskowic (pow. janowski). Zob. *Ibidem*, s. 69.

<sup>81</sup> Janina z Koszarskich Kołaczekowska (1878-1969), żona Stanisława Kołaczekowskiego (1876-1935), brata autora listu. Zob. *Ibidem*, s. 40-44.

<sup>82</sup> Kazimiera Kołaczekowska (1908-1965), córka Stanisława i Janiny z Koszarskich Kołaczekowskich, zob. *Ibidem*, s. 43-44.

<sup>83</sup> Karty pocztowe (ros.).

<sup>84</sup> Brak bliższych informacji na temat tej osoby.

<sup>85</sup> Żabia Wola (pow. lubelski) w okresie międzywojennym majątek Pawła Rohlanda.